

PROBLEMY MORALNE WŁADZY POLITYCZNEJ

Wielu chrześcijan zadaje sobie pytanie, czy Ewangelia zawiera określone wskazania, które mogą czy też powinny nadawać odpowiedni kierunek działalności politycznej. Niektórzy odrzucają taką możliwość uważając, że szukanie natchnienia w Ewangelii wyrządziłoby szkodę w dążeniu do zorganizowania egzystencji człowieka na ziemi przy jego twórczym udziale. Inni natomiast starają się naiwnie znaleźć w Słowie Bożym gotowe recepty na wszelką działalność polityczną. Jeszcze inni są zdania, że nie można mówić o polityce chrześcijańskiej tak, jak nie można mówić o medycynie chrześcijańskiej. Są jedynie chrześcijanie, którzy tkwią w środowisku działającym politycznie, gdzie obecność ich jest zresztą równie potrzebna, jak na przykład w medycynie¹.

Te pozorne sprzeczności są jednak najzupełniej fałszywe. Ewangelia bowiem dotyczyć musi całej działalności człowieka, a więc i sfery politycznej. Polecenia ewangeliczne nie przynoszą nam jakiejś nowej techniki politycznej, lecz są ożywione nowym duchem, który ma przeopić wszelką działalność polityczną. Ewangelia jest dla chrześcijan wezwaniem, jako do ludzi, którzy pragną wziąć pełną odpowiedzialność za swoją podwójną przynależność: do Kościoła — opartego na Chrystusie — i do świata — jaki przypadł im w udziale w drugiej połowie XX w. Ponieważ zamierzają żyć zgodnie z ideałem ewangelicznym, zdają sobie sprawę, że Ewangelia dostarcza im wskazówek, bezpośrednich lub pośrednich, dotyczących również polityki. W tym celu musi on jednak przeprowadzać głęboką analizę trudnych i skomplikowanych zagadnień współczesnych, stworzonych przez bieżącą politykę wewnętrzną i międzynarodową. Chrześcijanin jest również przekonany, że wymagania te nie są sprzeczne z rzeczywistymi potrzebami ludzi, lecz przeciwnie, stanowią one w jakimś stopniu odpowiedź Boga, na konkretne potrzeby ludzkie. Postępowanie chrześcijanina w tym wymiarze opiera się jednocześnie na wierze i na rozumie.

Chrześcijanin zarówno w swych ocenach i w swym działaniu politycznym będzie się opierał na ideale ewangelicznym. Jeśli bowiem Ewangelia wysuwa jakieś zalecenia polityczne, to chrześcijanin musi się stosować do nich, by nie zdradzić Słowa Bożego. Wśród wielu ewangelicznych postulatów pod adresem władzy poli-

¹ Por. H. Gollwitzer, *Eglise et société*, Genève 1966. T. II, s. 31.

tycznej wybija się postulat unikania aktywnej przemocy i postulat miłości i szacunku dla godności ludzkiej.

1. Polityka unikania przemocy

Arena polityczna jest jakby z konieczności terenem konfliktowym. Sprawiedliwe społeczeństwo oznacza w pewnym stopniu ścieranie się różnych rodzajów prądów, a nawet przemocy, między różnymi ugrupowaniami, często odmiennych interesów i poglądów. Podobnie budowanie sprawiedliwego społeczeństwa oznacza przewycięzenie każdej przeszkody utrudniającej ustanowienie prawdziwego pokoju między ludźmi². Nie potrzeba dodatkowego uzasadnienia stwierdzając, że przemoc występuje na każdej karcie dziejów ludzkości. Od najbardziej odległych czasów, aż po dzień dzisiejszy nad każdym prawie krajem unosi się piętno krwi i spustoszeń jako owoc zemsty. Również teraźniejszość, pełna punktów zapalnych w różnych rejonach świata, przytłoczona jest ponurą groźbą, jaką stwarza broń masowego zniszczenia.

Nie będzie przesadą stwierdzić, że w układach wewnętrznych danego państwa bardzo często cechą charakterystyczną władzy politycznej jest przywłaszczenie sobie przemocy, którą stosuje się pod przykrywką swego autorytetu w imię dobra całej wspólnoty³. Również na arenie międzynarodowej państwo stoi w obliczu konieczności przygotowania własnej obrony i uzyskania nawet militarnej przewagi, jeżeli zamierza przeciwstawiać się szantażom i inwazji. W obu wypadkach przemoc, zastosowana w imię słusznej obrony, wydaje się być jedynie odpowiedzią na przemoc.

Ewangelia głosi jednak potrzebę unikania aktywnej przemocy. Jak więc należy prowadzić politykę zgodną ze wskazaniem Ewangelii. Czy taka polityka może być realna? Do czego więc powinna odwoływać się władza w realizacji swoich zadań?

Pomijając głębszą analizę pojęcia przemocy można się ogólnie zgodzić, że do jej istoty należy zadanie gwałtu wolnej woli człowieka, czy też zmuszenie go do czynienia rzeczy sprzecznych z jego

² Por. G. Gutiérrez, *Teologia wyzwolenia*, Warszawa 1976, s. 58.

³ Dokument Synodu Biskupów z 1971 r. mówi wyraźnie o tych ludziach, którzy cierpią od przemocy i są przytłoczeni niesprawiedliwymi systemami i mechanizmami. Dokument ten stwierdza również, że niesprawiedliwość świata współczesnego może wynikać ze złych struktur społecznych, gospodarskich, politycznych i kulturalnych oraz bezpośredniej krzywdy, wywołanej przemocą. Systemy społeczne mogą być również źródłem przemocy. Por. „Sprawiedliwość w świecie”. Dokument Synodu Biskupów, nr 5.

hierarchią wartości, z jego szczęściem⁴. Najczęściej problem stosowania przemocy łączy się z zagadnieniem występującej niesprawiedliwości. Każda bowiem forma niesprawiedliwości, w której jeden człowiek czy też grupa społeczna pragnie świadomie ograniczyć wolność innego człowieka lub grupy społecznej, może być nazwana przemocą⁵. Przemoc, jaką spotykamy w świecie współczesnym, ma charakter nie tylko fizyczny, lecz i moralny, i może dotyczyć spraw materialnych bądź duchowych, do których zalicza się sprawy kulturowe oraz moralnoreligijne.

Jest rzeczą niewątpliwą, że Ewangelia wysuwa pewien ideał dla wszystkich chrześcijan, a więc i dla chrześcijan sprawujących władzę polityczną. Jest to zarówno ideał, jak i przykazanie aktywnego unikania przemocy. Chrystus bowiem nie chciał być wojowniczym i zdobywczym Mesjaszem. Nie dążył nigdy do narzucenia Siebie siłą, lecz pragnął poruszyć umysły słowami prawdy, a serca aktami miłości i łagodności. W sposób zdecydowany daje temu wyraz w Kazaniu na Górze, w którym potępia stosowane prawo odwetu, natomiast w formie przykazań Boskich wysuwa obowiązek przebaczenia obelg⁶. Zwracając się do Piotra, który wy dobył miecz i zaatakował sługę najwyższego kapłana, Chrystus wydaje rozkaz nie dopuszczający jakiegokolwiek sprzeciwu: „Schowaj miecz swój do pochwy, bo wszyscy, którzy za miecz chwytają, od miecza giną” (Mt 26, 52).

Wezwanie to nie pociąga jednak za sobą konieczności odrzucenia słusznej obrony. Ktoś bowiem szczerze nastawiony na zachowanie wierności przykazaniu o unikaniu przemocy i o miłości powszechnej, lecz przekonany, iż w danym, ściśle określonym wypadku użycie przemocy jest niezbędne dla zapobieżenia zbrodni, której ofiarą stałby się jego bliźni, może uciec się do słusznej obrony bez odczuwania zemsty czy nienawiści. Nie można także zakrywać oczu na widok przerażającej rzeczywistości, która przynosi ciągle nowego rodzaju zbrodnie indywidualne, gwałcenie praw mniejszości etnicznych i rasowych, eksploatację ekonomiczną człowieka przez człowieka, totalitaryzm, wojny wywołane atakami agresji itd. W takich sytuacjach chrześcijaninowi wolno uciec się do słusznej obrony, będąc jednak przekonanym, że wyczerpał wszystkie możli-

⁴ Szerzej na ten temat mówi: Cz. Strzeszewski, *Niesprawiedliwość, której źródłem jest przemoc*, AK 82 (1974) 376 nn.

⁵ Por. tamże, s. 376.

⁶ Chrystus posuwa się, jak się wydaje, nawet do zakazania przemocy, gdy chodzi o obronę przed niesprawiedliwą napaścią: „Słyszeliście, że powiedziano: oko za oko i ząb za ząb. A Ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu. Lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi” (Mt 5, 38-39).

wości pokojowe, że dołożył wszelkich starań, by wyzbyć się uczucia zemsty czy nienawiści, że głęboko boleje nad koniecznością wystawienia na niebezpieczeństwo jednostki ludzkiej, który w dalszym ciągu pozostaje w jego oczach bratem, nawet wtedy, kiedy jest najgorszym ze zbrodniarzy.

Czy jednak zasada słusznej obrony oraz możliwość jej zastosowania nie stoi w sprzeczności z ewangelicznym przykazaniem o unikaniu przemocy? Ewangelia proponuje chrześcijaninowi dążenie do unikania przemocy w ramach ogólnie aktywnej miłości⁷. Chrześcijanie będąc wspólnotą zmierzającą do zbawienia muszą dążyć do tego, żeby żyć zgodnie z pragnieniem Chrystusa i tak jak On; a więc wykluczać muszą wszelkie próby użycia przemocy. Przywłaszczenie sobie prawa do stosowania przemocy dzięki przywilejowi użycia prawowitego przymusu jest wprawdzie jednym z aspektów misji, jaką spełnia władza polityczna, lecz celem tej misji jest stworzenie stosunków pokojowych między członkami wspólnoty. Chodzi o to, by wyeliminować maksymalnie krwawe starcia między istniejącymi stronnictwami, uciskanie jednego ugrupowania przez drugie, bójkę, walki, morderstwa, by każdy mógł żyć spokojnie u siebie i poruszać się swobodnie.

Przemoc w rękach władzy państwowej może służyć jedynie idei unikania przemocy między tymi, którzy znajdują się na terytorium wspólnoty. Nie oznacza to, że władza ta musi z konieczności uciekać się do niej, przeciwnie powinna ograniczyć używanie jej do minimum.

Polityka władzy, opierająca się na Ewangelii, ma dążyć do stworzenia wśród członków wspólnoty atmosfery autentycznego unikania przemocy, opierającej się na sprawiedliwości i przyjaźni. Atmosferę tę wytworzyć mogą jedynie środki pozbawione wszelkiej przemocy: instytucje, które spowodują dialog między obywatelami, a w zakresie sprawowania samej władzy przez odpowiednią politykę gospodarczą zapewnią harmonijny rozwój wspólnoty, a przez politykę społeczną doprowadzą do udziału wszystkich w ogólnie dostępnych bogactwach narodowych⁸; polityka kulturalna, która udostępni wiedzę wszystkim osobom pragnącym kształcić się, polityka moralna, która szanując wolność sumień i wolność religijną, umożliwi wszystkim realizowanie ideału życiowego godnego człowieka.

Dzięki tej działalności prowadzonej przez instytucje będące

⁷ Temat ten podejmuje i omawia zarówno na płaszczyźnie międzynarodowej, jak również w układach wewnątrzspółnotowych R. Coste, *Ewangelia i polityka*, Paryż 1969, s. 159—174.

⁸ Por. Paweł VI, *Octogesima Adveniens*, nr 46 i 47.

w bezpośrednim kontakcie z rzeczywistością; dzięki moralności rządu i administracji przystosowanej do misji, jaką spełniać winny służby publiczne; dzięki rozwinięciu zmysłu obywatelskiego — to znaczy poczucia solidarności — wspólnota wejdzie na drogę postępu w oparciu o sprawiedliwość, prawdę i pokój, a więc przede wszystkim w oparciu o unikanie przemocy⁹.

Pismo św. dość wyraźnie mówi, że Bóg pragnie nie tylko prawowitej władzy politycznej, lecz także nakazuje spełniać jej funkcję narzędzia¹⁰. Zdaniem św. Pawła władza polityczna, która wykonuje poprawnie swą misję, służy jednocześnie Bogu i reprezentuje Go w stosunku do wspólnoty, za którą ponosi odpowiedzialność. Zadania władzy, które zostały określone przez św. Pawła, jako narzędzia prowadzącego ku dobremu (por. Rz 13, 4) mają charakter bardzo ogólny. Przenikają się tutaj bowiem w trakcie realizowania zadań politycznych: służba Bogu i służba wspólnotie (służba polityczna). Władza służy Bogu w miarę tego, jak działa rzeczywiście na rzecz dobra wspólnoty. Z kolei pełniąc obiektywnie służbę Bogu, reprezentuje Go i dzięki temu uzyskuje prawo poszanowania i posłuszeństwa ze strony wspólnoty.

Pismo św. wspomina także o innej możliwości; mówi o wypadku, gdy władza polityczna wykracza poza granice swej misji (służba wspólnotie) i dąży do przekształcenia się w absolut (por. Ap 13). Według Apokalipsy św. Jana człowiek czy instytucja zmierzające do zajęcia miejsca Boga popełniają najgorsze bluźnierstwo, gdyż dokonują radykalnego przewrotu w ustalonym porządku rzeczy. Dla tych względów właśnie Kościół musi bezwarunkowo przeciwstawiać się tego rodzaju postępowaniu nawet wówczas, gdy miałyby to doprowadzić do bezlitosnych prześladowań.

Władza, która dąży do tego celu dysponuje nie tylko groźbami, lecz także ogromnymi środkami propagandowymi. Słowo Boże zawsze będzie przeciwstawiało się temu, żeby władza polityczna przemieniała się w bóstwo i wznosiła się na wyżyny absolutu. W równym stopniu na naganę zasługuje ten, który narzuca siłą jakąś religię, jak i ten, który jej zakazuje. Podobny los czeka także

⁹ Chodzi tutaj także o to, żeby władza polityczna umiała się dzielić swoją władzą z obywatelami. Słusznie mówi na ten temat D. Sölle, *Wählt die Wahrheit*, Stuttgart—Berlin 1980, s. 134: „Es gibt nur eine Legitimierung von Macht, und das ist, sie mit anderen zu teilen. Macht, die nicht geteilt ist, die in anderen Worten nicht in Liebe verwandelt ist, ist reine Herrschaft und Unterdrückung”.

¹⁰ „Albowiem rządzący nie są postrachem dla uczynku dobrego, ale dla złego. A chcesz nie bać się władzy? Czyń dobrze, a otrzymasz od niej pochwałę. Jest ona bowiem narzędziem Boga, który ciebie ma prowadzić ku dobremu” (Rz 13, 3-4).

tego, kto narusza w jakimkolwiek zakresie transcendentalne podstawy moralności i gdy gwałci podstawowe prawa osoby ludzkiej¹¹. Potępienie totalitaryzmu ma zasięg powszechny. Dosięga władzę polityczną u samych jej podstaw w momencie, gdy zmierza, chociażby na kilku tylko odcinkach działania do przekształcenia się w absolut. Potępienie to pozostaje ciągle aktualne: w naszej epoce totalitaryzm dysponuje bardziej niż kiedykolwiek środkami technicznymi, które pozwalają mu zrealizować swe dążenia¹².

2. Polityka miłości i szacunku dla godności ludzkiej

Według Ewangelii miłość jest podstawowym prawem działalności ludzkiej¹³. Miłość wszystkich ludzi, oparta przede wszystkim na sprawiedliwości i poszanowaniu praw człowieka, musi stać się podstawą wszelkiego działania zarówno sprawujących władzę, jak i poszczególnych jednostek. Norma ta ma zasięg powszechny, dotyczy bowiem zarówno sfery politycznej, jak i prywatnej, polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej. Przywódcy polityczni powinni stosować nakazy dynamicznej miłości bliźniego, które zmierzać będą w pierwszym rzędzie do bezwzględnego zapewnienia sprawiedliwości społecznej. Nakazy te obowiązują również państwo w zakresie polityki międzynarodowej, które winno dążyć (za pośrednictwem swych przywódców i obywateli) do rozbudowy sprawiedliwości, pokoju i współpracy.

Jeśli można mówić o jakimś dążeniu, które winno wysuwać się na pierwszy plan w umysłach przywódców politycznych, to jest nim troska o wszystkich. Nie chodzi tu o wprowadzenie jakichś dodatkowych praw, lecz o nastawienie, które winno ożywiać konkretne spełnianie wszystkich funkcji państwowych (rządowych, ustawodawczych, sądowniczych, administracyjnych) oraz o postawę oby-

¹¹ Por. R. Coste, dz. cyt., s. 198 nn.

¹² Por. B. Häring, *Frei in Christus. Moraltheologie für die Praxis des christlichen Lebens*, Freiburg—Basel—Wien 1981, t. 3, s. 397 n. Jeszcze wyraźniej wypowiedział się na ten temat J. Ellul, *Exégèse des nouveaux lieux communs*, Paryż 1966, s. 298: „... Prawo narzucone przy użyciu przemocy będzie zawsze niesprawiedliwością. Dobro, które wprowadzone zostało z udziałem postępu i przymusu, będzie zawsze Złem... Prawda, którą rozpowszechnia się przy pomocy propagandy, będzie zawsze kłamstwem. Społeczeństwo Doskonałe, które zorganizowało się rozlewając krew ludzi niewinnych, pozostanie zawsze więzieniem. Są to prawdy niezaprzeczone”.

¹³ Zasadę tę ujął znakomicie św. Paweł w formie niesłychanie zwartych wskazań: „Nikommu nie bądźcie nic dłużni poza wzajemną miłością. Kto bowiem miłuje bliźniego wypełnił Prawo. Albowiem przykazania: nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj i wszystkie inne — streszczają się w tym nakazie: Miłuj bliźniego swego jak siebie samego. Miłość nie wyrządza zła bliźniemu. Przeto miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa” (Rz 13, 8-10).

wateli w stosunku do ich wspólnoty politycznej: chodzi o ducha solidarności i sprawiedliwości, poświęcenia i służby. Należy przy tym zapewnić postęp i rozwój wszystkich członków wspólnoty jak i każdemu z osobna. Nie wolno — w imię miłości — wykluczyć ze wspólnoty ani jakiegś jednostki, ani jakiegś ugrupowania. W dziedzinie politycznej większość musi szanować prawa mniejszości. W dziedzinie gospodarczej, społecznej i kulturalnej należy podjąć i prowadzić akcję zmierzającą do podniesienia poziomu życia wspólnoty w taki sposób, aby każdy mógł korzystać z poprawy warunków. Jeśli władza zamierza udzielić jakichś przywilejów, to powinna przyznać je najbardziej upośledzonym kategoriom ludności (chorym, kalekom, porzuconym dzieciom, osobom żyjącym w ubóstwie z powodu zbyt niskich dochodów), gdyż miłość nakazuje tym którzy posiadają, myśleć o najbiedniejszych, by pomagać im w wydostaniu się z nędzy.

Ewangelia jednocześnie wzywa do prowadzenia polityki miłości ponieważ uważa każdą ludzką istotę za brata i każe ją miłować¹⁴. Zrozumienie tego jest możliwe na gruncie analizy Słowa Bożego, które ukazuje nam człowieka w całej jego godności. Objawienie mówi przede wszystkim, że Bóg jest Stwórcą wszechświata, a człowiek jest jego arcydziełem (por. Rdz 1, 27). Bóg stwarzając człowieka pragnie jego szczęścia i największego spełnienia i dlatego obdarza go możliwościami zapanowania nad wszechświatem. Opis stworzenia człowieka podaje to wszystko w sposób niezmiernie jasny, szkicując dzięki temu najbardziej wstrząsające wydarzenie z dziedziny antropologii. Człowiek jest wielkością Boga (por. Ps 8, 4-7). Bóg miłuje człowieka i traktuje go, jak syna¹⁵. Miłość Jego obejmuje całą ludzkość. W oczach Boga człowiek nie jest jakimś przedmiotem, nawet najbardziej cennym z całego wszechświata. Jest przecież Jego synem: jest synem Boga nie z natury rzeczy, lecz na skutek swobodnej decyzji Tego, który ofiaruje mu uczestnictwo w tajemnicy swojego życia. Dlatego też z miłości do ludzi Ojciec posyła do nich swojego jedyne Syna (por. J 3, 16-17). Dar ten otrzymuje wszelka ludzka istota. Bóg traktuje każdego jak syna i to bez względu na stopień jego niegodziwości (por. Mt 5, 45-48). Ujmując bardzo skrótowo całą antropologię teologiczną, a więc gdy patrzy się na człowieka jako na syna Boga (Ojca), jako na brata w Chrystusie, umiłowanego przez Niech nawet w grzechach i najbardziej ohydnych zbrodniach, to wtedy jasno wynika wielka

¹⁴ Por. P. Góralczyk SAC, *Świecki chrześcijanin w życiu zawodowym*, Communio 6 (1981) 61 n.

¹⁵ „Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy” (1 J 3, 1).

godność osoby ludzkiej. Ta godność jest znacznie większa od wszelkich miar ludzkich w tym względzie ¹⁶.

Dla sprawujących jakąkolwiek władzę w społeczeństwie punktem wyjścia musi być uznanie, że wszystkie istoty ludzkie są równe w godności i prawach. Dla chrześcijan ta godność czerpie swe najgłębsze i ostateczne uzasadnienie jeszcze w tym, że osoby ludzkie są obrazem Boga, synami Boga, braćmi Chrystusa, Jego widocznym znakiem w nędzy, w cierpieniu. Posiadają rozum, inteligencję, które są darami Bożymi. Wszystkie istoty ludzkie dla tych właśnie racji są dla siebie braćmi.

Powyższe racje, wskazujące na godność osoby ludzkiej pozwalają wysunąć twierdzenie, że ani polityka klasowa (występuje ona często pod pozorem odmiennych ideologii), ani dyktatura, a jeszcze mniej totalitaryzm nie odpowiadają ideałowi ewangelicznemu. Nie uznają one bowiem godności licznych istot ludzkich, a totalitaryzm w szczególności gwałci sumienia przy pomocy wszelkich możliwych środków, jak jednostronna propaganda, wszelkiego rodzaju naciski zbiorowe i indywidualne. Dlatego też tylko taka polityka, która uwzględnia jednocześnie interesy osoby i wspólnoty może iść po linii wskazań ewangelicznych. W płaszczyźnie osób dążyć ona będzie do popierania rozwoju duchowego i cielesnego wszystkich członków wspólnoty, w płaszczyźnie wspólnoty zmierzać będzie do wprowadzania jej na drogę postępu poprzez postęp jednostek wchodzących w jej skład.

Koncepcje demokratyczne odpowiadają tym nastawieniom, jeśli prawdziwa demokracja uwzględni nie tylko swój wymiar polityczny, gospodarczy i kulturalny, i jeśli będzie ona zmierzać do umożliwienia wszystkim udziału w jej rozwoju za pomocą aktywnego dialogu, pomocnego do podejmowania decyzji dotyczących całej wspólnoty.

Polityka opierająca się na Ewangelii dążyć będzie zawsze do szanowania w każdej istocie ludzkiej jej godności osobistej oraz do stworzenia warunków dla wzajemnego poszanowania wśród jednostek i grup społecznych ¹⁷. Uznanie tych praw i ich wprowadza-

¹⁶ Mówi na ten temat bardzo wyraźnie *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka*: „Biorąc pod uwagę, że uznanie godności każdego z członków rodziny ludzkiej oraz ich równych i nienaruszalnych praw stanowi fundament wolności, sprawiedliwości i pokoju na świecie...” (wstęp).

¹⁷ Punktem wyjścia wszystkich wypowiedzi Stolicy Apostolskiej na temat ustroju społeczno-gospodarczego jest zawsze podkreślanie doczesnej i nadprzyrodzonej godności osoby ludzkiej. Stąd też osoba ludzka z tytułu tej właśnie godności nie może być poświęcona żadnym ani indywidualnym, ani społecznym celom polityki. Por. J. Majka, *Kościół wobec zagadnień społeczno-ustrojowych*, Znak XI (1959) 4331.

nia w życie są normatywną konsekwencją szacunku dla bliźniego, szacunku, który uświadamia nam jego godność osobistą. Istnieje więc prawo do szacunku¹⁸ wraz z jego logicznymi konsekwencjami. Każda osoba ludzka ma dalej prawo do wolności w jego różnych formach, jak: wolność myśli, sumienia i religii¹⁹. Istnieją również prawa polityczne. Chodzi tu przede wszystkim o wolność zebrania i zakładanie stowarzyszeń pokojowych²⁰ oraz prawo do uczestniczenia w kierowaniu sprawami publicznymi i obejmowania stanowisk publicznych²¹.

Uznanie przez władzę tych autentycznych wartości ludzkich przywraca działalności politycznej jej istotę, gdyż wyzwala ją z wszelkiego dążenia do opanowania świadomości człowieka i prowadzi ją w kierunku bezinteresownej służby na rzecz wspólnoty ludzkiej. Realizując wartości ewangeliczne przyczynia się tym samym władza polityczna do spełnienia prawdziwych wartości ludzkich.

Czy możliwości, jakie stwarza polityka oparta na Ewangelii nie są po prostu tragicznie nierealne, skoro od najbardziej odległej przeszłości ludzkość kierowała się w działalności politycznej jakimiś irracjonalnymi namiętnościami. Polityczne ukształtowanie wartości ludzkich, które są równocześnie wartościami ewangelicznymi, jest dla wielu chrześcijan wyzwaniem; ich jednak urzeczywistnienie nie spełni się prawdopodobnie w najbliższej przyszłości. Historia uczy nas o powolnym biegu rzeczy, który jest nieuniknioną konsekwencją uporu ludzkiego, rozleniwionej inteligencji, popełnianych grzechów.

Na pierwszy rzut oka chrześcijanin czuje się najzupełniej bezbronny wobec gigantycznych walk toczących się obecnie na świecie, bo chociaż wiara pozwala mu uciekać się do słusznej obrony, to jednak zakazuje widzieć w przemocy podstawę jakiegokolwiek działania. Bronią jego musi być miłość. Prawdziwi chrześcijanie stawiają na miłość, gdyż Chrystus pierwszy postawił na nią. Żyjąc Ewangelią przez całe życie i usiłując urzeczywistnić ją w działalności politycznej wierzą, że tylko w ten sposób świat może stać się bardziej braterski.

¹⁸ Por. Jan XXIII, *Pacem in terris*, n. 12.

¹⁹ Por. tamże, n. 14; *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka*, art. 18.

²⁰ Por. *Pacem in terris*, n. 23; *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka*, art. 20.

²¹ Por. KDK, n. 75; *Pacem in terris*, n. 26; *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka*, art. 21.